

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 14 (360)

NIEDZIELA 3 KWIETNIA 1966

ROK VIII



Małżeństwa mieszane DONIOSŁY AKT PAWŁA VI

Jak wiadomo, Papież Paweł VI ogłosił w ostatnim czasie dokument na temat „małżeństw mieszanych”, to znaczy pomiędzy ochrzczonymi różnych wyznań jak np. pomiędzy katolikami a protestantami.

Ważność tego dokumentu nie polega tyle na rewolucyjnym tekście, ile raczej na dotknięciu, do dyczas bardzo delikatnego tematu w stosunkach międzyludzkich.

Ileż bowiem narastało konfliktów moralnych w rodzinach o mieszanej religii w dziedzinie wychowania dzieci.

Czy mają być wychowane w religii ojca czy matki?

We Francji np. 60% małżeństw zawieranych w kościele protestanckim — to małżeństwa mieszane. Z tego to powodu protestanci od dawna ubiegali się o złagodzenie formalności nie podlegających dogmatom wiary.

Nowe przepisy nie dotyczą zawieranych małżeństw pomiędzy katolikami rytu wschodniego i prawosławnymi, jak również pomiędzy katolikami i żydami czy muzułmanami.

Na podstawie nowych przepisów, katolik zawierający małżeństwo w kościele protestanckim wobec pastora — nie podlega ekskomunie, choć małżeństwo takie nadal uchodzić będzie za nieważne.

Dalej strona protestancka, choć nadal zobowiązana do wychowania dzieci w religii katolickiej, nie potrzebuje zobowiązania tego składać na piśmie i pod przysięgą.

I wreszcie: sam ślub może odbyć się nie w zakrystii, jak uprzednio, lecz przed ołtarzem, ze Mszą św. itd., a nawet w obecności pastora, asystującego przy księdzu katolickim.

Zmiany nie są radykalne, wykazują jednak dobrą wolę katolików do zbliżenia się do innych chrześcijan, jak również krok na-

przód na drodze do ekumenizmu.

Reakcja protestantów na instrukcję „Matrimonii Sacramentum” jest pełna rezerwy. Odzywają się jednak głosy, że jest to dopiero początek i że należy się spodziewać dalszych zmian, tak jak sobie tego życzył Sobór.

W każdym razie pierwszy krok został zrobiony. Jest w tym duża zasługa Pawła VI, który publikując tekst instrukcji musiał wpięć pokonać znaczną opozycję i wiele trudności w tej sprawie.

Apostolstwo prasy

Swego czasu dzieliliśmy się z Czytelnikami radosną nowiną, iż przedstawiciel naszego wydawnictwa na Wielką Brytanię, pan Józef Ciemior z Londynu, otrzymał odzna-



czenie Stolicy Apostolskiej „Bene merenti”. Wyróżnienie to spotkało go jako wyraz uznania najwyższych władz kościelnych dla jego wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy nad szerzeniem drukowanego słowa katolickiego, które niesie w świat nasz tygodnik „Głos Katolicki”.

Uroczystość dekoracji medalem „Bene merenti” miała miejsce w Instytucie Sióstr Zmartwychwstanków w Londynie w dniu 10 lutego br. Przewodniczył jej J.E. Ks. Biskup Rubin w obecności ks. Prałata R. Gogolińskiego. Z ramienia naszego wydawnictwa wziął w niej udział ks. dyrektor Stolarek OMI oraz redaktor „Niepokalanej” ks. Skórczyński OMI.

Na zdjęciu obok widzimy pana Ciemiora wraz z małżonką w towarzystwie ks. Biskupa Rubina.

FP 2433

Pamiętki polskie w Rzymie (4)

KAPLICA MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Jednym ze znaków łączności między Polską a Rzymem, między Bazyliką św. Piotra a Częstochową, jest Watykańska Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej. W czasie ostatniej wojny sytuacja Polaków w Rzymie nie była łatwa. Tylko na Watykanie mogli się bezpiecznie spotykać. Codziennie, przez wszystkie lata wojny, mieli oni w Bazylice św. Piotra swoją Mszę św. Stąd zrodziło się pragnienie stałego ołtarza polskiego w Bazylice. To też w r. 1953 poprosili oni Papieża o zezwolenie na umieszczenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w podziemiach Bazyliki św. Piotra. Otrzymali więcej aniżeli prosili. Papież bowiem zezwolił na urządzenie całej kaplicy polskiej w jednej z grot znajdujących się pod posadzką Bazyliki św. Piotra. W tej, która jest najbliższej grobu św. Piotra.

Wzdłuż ścian wykute w szarym marmurze, dzieło artysty polskiego, Michała Paszyna, widzimy figury świętych polskich: św. Jacka, Jana Kantego i Stanisława Kostki — po prawej stronie. Prezbiterium jest wyłożone złotą mozaiką, doskonale harmonizującą z całością. Wg wnęce, nad prostym nowoczesnym ołtarzem, na ponosowym tle, widzimy mozaikowy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Święci Biskupi polscy: Wojciech i Stanisław Szczepanowski klęczą przed obrazem. Ławki dostosowane do całości, zapraszają na chwilę spoczynku, modlitwy i skupienia. Piękna krata kutą w żelazie, ozdobiona orłami polskimi z poszlacanego brązu zamyka całość kaplicy mającej 6 m x 12 m. Kaplica ta powstała dzięki staraniom Ks. Abpa Gawłiny, a fundatorem jej, jak to mówi mała tabliczka umieszczona przy wejściu jest ks. Alfons Skonieczki z USA. Kaplica została poświęcona w r. 1958 przez kard. Tedeschini, a obraz Matki Boskiej przez samego Papieża.

Oprócz historii swego powstania, nasza Kaplica Watykańska ma jeszcze inną wymowę. Jakkolwiek wygląda ona ubogo — jest powszechnie uważana za najprzytulniejszą i najmiłszą kaplicę. To uczucie swojskości i ciepła, pochodzi od głównego obrazu znajdującego się w ołtarzu, na tej wysokości, że odprawiający kapłan ma wizerunek Matki Boga na wysokości swego wzroku.

Obok naszej kaplicy nie można przejść obojętnie. Wielu kapłanów najrozmaitszych narodowości, odprawia tutaj swoje Msze św. prymicyjne lub jubileuszowe. Niedawno była tu nawet sukra Biskupia. Prosta i nowoczesna, przepiękna w swojej skromności, zaskakuje ona również ze względu na sąsiedztwo w jakim się znajduje. Najpierw jest ona w najbliższym sąsiedztwie grobu św. Piotra, odkrytego kilka lat przed powstaniem kaplicy. Ponadto, o kilkanaście metrów dalej, nieustannie tonące w

kwiatkach, znajdują się tutaj grobowce Piusa XII, który zezwolił na stworzenie tej kaplicy oraz Jana XXIII, który miał specjalną nabożność do Matki Boskiej Częstochowskiej i modlił się aby „Jej mocą pokój i obfitość zapanaowały w strażnicach Jej”.

Gdy mowa o pomnikach polskich, trzeba



jeszcze jeden wspomnieć, mimo, że znajduje on się poza Rzymem. Nie ma bowiem Polaka, który będąc w Rzymie nie odbyłby pielgrzymki na cmentarz żołnierzy polskich na Monte-Cassino.

Zarówno Watykańska Kaplica jak i cmentarz — to pomniki tulącej doli polskiej, ofiary i cierpienia. Oba, całemu światu głoszą, że Polska zawsze wierna. Monte-Cassino — symbol bohaterstwa i ofiary żołnierza polskiego, który ziemi włoskiej oddał ciało, życie Ojczyźnie, a duszę Bogu. Kaplica Watykańska — dowód naszej Maryjnej pobożności. W Bazylice św. Piotra Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej jest po prostu nazywana polską kaplicą. Albowiem Maryja i Polska są tu nierozdzielnie ze sobą związane. Krzyż z poszlacanego brązu i emalii na menzje ołtarza — dopełnia całości.

Krzyż Chrystusowy — ołtarz — i Maryja, to najkrótszy katechizm wiary naszej. Gdy na ołtarzu krzyża rodził się Kościół — Maryja była u jego stóp. Dzisiaj u fundamentów Bazyliki św. Piotra oraz przy grobie księcia Apostołów, również jest Maryja, a przez Jej Częstochowski obraz i z Nią, również i my Polacy, jesteśmy przy św. Piotrze i Kościele. Od pierwszego dnia otwarcia naszej watykańskiej Kaplicy, dzięki Polakom z Ameryki, jest tam codziennie odprawiana Msza św. w intencji Wielkiej Nowenny Narodu Polskiego i jego oddania się w macierzyńską niewolę Matki Najśw., za wolność Kościoła we współczesnym świecie.

Jasna Góra i Watykańska kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej, to ta sama Maryja i ten sam Kościół. Tu i tam — ta sama miłość, modlitwa i ofiara. Tu i tam ta sama Polska: żywna, wierząca i Maryjna.

Ks. Kan. Witold KIEDROWSKI

Ewangelia

NA 2 NIEDZIELĘ PASYJNĄ CZYLI PALMOWĄ 3 kwietnia

(według św. Mateusza, 21, 1-9)

A gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oślicę przywiązaną i osłę z nią; odwiążcie i przywieźcie do mnie. A jeśli wam kto co mówił, powiedźcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło co powiedziane jest przez proroka mówiącego: Powiedźcie córce Syjońskiej: Oto zdąży ku tobie król twój cichy, siedzący na oślicy (Zach. 9, 9), i na osłęciu, synu podjarzemnej. Idąc tedy uczniowie, uczynili jako im przykazał Jezus. I przywieźli osłęcia z osłęciem i włożyli na nie szaty swoje, a jego posadzili na niej. A wielka rzesza słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za nim wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach! (P. 117, 26).

Czy cię jeszcze stać na dobrą spowiedź?

Spowiedź — niewralgiczny punkt religijnego życia wewnętrznego. Próg, który wielu zatrzymuje na granicy: obserwator — człowiek zaangażowany. Bo jest to coś, co wymaga nie tylko decyzji, ale i natychmiastowego działania. Oto idę do kościoła, kłękam na stopniach konfesjonatu i obcemu człowiekowi mówię o moich najbardziej osobistych sprawach. W większości wypadków mówię to komuś przypadkowemu, kto prawdopodobnie nie zrozumie moich problemów i zaaplikuje mi w charakterze porady

kilka według mnie oklepanych nauk moralnych.

Często wydaje mi się, że właściwie nie mam z czym iść do spowiedzi. Przecież nie zabijam, nie kradnę, a inne grzechy są tak wrośnięte w normalne powszednie życie, że trudno tu mówić o jakiejś indywidualnej winie. Zresztą, jak się obejrzę po ludziach, to widzę, ilu jest gorszych. To widzę zupełnie wyraźnie i właściwie łatwiej byłoby mi się wypowiadać za kogoś innego niż za siebie.

Dlatego nie należy się dziwić, że kościo-

ły są pełne, a konfesjonały puste i że spowiedź jest uważana jako akt poświęcenia, czyniony dla przyjemności Pana Boga i proboszcza, który przez cały Wielki Post i potem też przypomina, że raz około Wielkiej Noce...

Bo tak się utarło mniemanie, że spowiedź to już sprawa bardziej zaangażowanego życia religijnego, problem aktualny dla dzieci i ludzi mających skłonność do dewocji. Jakby nie chodziło poprostu o sprawę najważniejszą: czy człowiek jest jeszcze zdolny do duchowego wzrostu czy nie. Tak, bo właśnie chodzi o to.

(Dokończenie na str. 8)

Niedziela 3 kwietnia Niedziela Palmowa

Dziś, w Niedzielę Palmową, czcimy pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Podobnie, jak dwa tysiące lat temu triumfalnie wjeżdżającemu Chrystusowi rzucano pod nogi gałęzie palmowe i szaty na znak radosnego poddaństwa, tak i my dziś ofiarujemy Mu palmy i oczyszczamy nasze serca.

Wszehmogący, Wiekuisty Boże, który chciałeś, aby Pan nasz Jezus Chrystus jechał na osłędzi i natchnąłś tłumy, aby szaty swe i gałązki drzew słały pod nogi Jezusa ze śpiewem: Hosanna na Jego chwałę, spraw prosimy Cię, abyśmy mogli niewinność ich naśladować i mieć udział w ich zastągach. (Modlitwa).

Poniedziałek 4 kwietnia Poniedziałek Wielkiego Tygodnia

Bóg-człowiek wzdyga się na myśl o okropnych mękach, jakie Go czekają. I On szuka pociechy. Znajduje ją u przyjaciół w Betanii. Tam pociesza Go Łazarz, Marta... Tam rozrzucona Maria wylewa drogocenny olejek na Jego nogi.

Cierpiący w Kościele Chrystus i teraz szuka przyjaciół, szuka przyjaznej Betanii.

Wyrwij mnie od mych nieprzyjaciół, Panie do Ciebie się uciekam. Naucz mnie spełniać wolę Twą, albowiem jesteś Bogiem moim. (Modlitwa na ofiarowanie).

Wtorek 5 kwietnia Wtorek Wielkiego Tygodnia

Podobnie jak Chrystus, założyciel Kościoła, był prześladowany i poniósł śmierć, tak i my, którzy do

tego Kościoła należymy, nie jesteśmy wolni od cierpień i prześladowania.

A myśmy się chlubić powinni krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa; w Nim jest zbawienie dla nas, życie i zmartwychwstanie. Przez Niego jesteśmy zbawieni i oswoobodzeni. Boże, zmiłuj się nad nami i błogosław nam... (Introit)

Środa 6 kwietnia Środa Wielkiego Tygodnia

Szczegóły bolesnej śmierci Chrystusa Pana przedstawił wiernie Izajasz prorok w lekcjach dzisiejszej Mszy św. Godnym zastanowienia jest fakt, jak starszyzna żydowska mogła je przeoczyć? Czyżby oni patrząc na skatowanego Chrystusa, nie przypominali sobie słów Izajasza: „widzieliśmy Go, a nie było na co spojrzeć”? Ich szatańska nienawiść ku Chrystusowi doszła do zenitu. Streścili ją w dwu słowach: ukrzyżuj Go”.

Na imię Jezus niechaj się zgina kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych: albowiem Pan stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci na krzyżu. (Introit).

Czwartek 7 kwietnia Wielki Czwartek

Wielki Czwartek jest rocznicą Wieczery Pańskiej. Podczas Swojej Ostatniej Wieczery, Chrystus Pan dał nam wszystko, co miał najdroższego — dał nam Samego Siebie. Po raz pierwszy, z rąk Jezusa otrzymali Apostołowie tę upragnioną wodę, o którą prosiła Samarytanka...

Do posілonych Sakramentem Miłości Uczniów, Chrystus Pan kieruje Swoje testamentowe słowa:

„Po tym poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”.

Częste pożywanie Anielskiego Chleba i realizowanie testamentowych słów Chrystusa Pana, oto nauka dzisiejszego Wielkoczwartkowego dnia.

Pan Jezus, gdy zaczął wieczerzę z uczniami, umył im nogi i powiedział do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem, Ja Pan i Nauczyciel? Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili. (Komunia).

Piątek 8 kwietnia Wielki Piątek

Nadszedł przepowiedziany od wieków przez proroków dzień, dzień Bogobójstwa. Wielki Piątek. Jeszcze nie przebrzmiały echa radosnego powitania Wielkiego Mistra, wjeżdżającego triumfalnie do Jerozolimy, a dziś rozgrywa się straszliwy dramat. Godzina trzecia po południu. Ziemię zalegają ciemności. Błogosławiące wszystkim ręce zostały rozpięte na drzewie krzyżowym. Podeptany przez ludzi Bóg-człowiek oddaje ducha w ręce Swojego Ojca.

Na znak żałoby zamiast Mszy św. odprawiane jest dziś uroczyste nabożeństwo. Składa się ono z czterech części: 1) Czytania świętego (zawiera opis męki Chrystusa oraz modlitwy w różnych intencjach); 2) Adoracji Krzyża; 3) Uroczystej Komunii św.; 4) Adoracji Grobu.

Po upływie trzydziestu trzech lat, w ciele śmiertelnym dobrowolnie wydaje się Zbawiciel na mękę, Baranek podwyższony jest na krzyżu, aby się dokonała ofiara. (Hymn „Pange lingua”).

Sobota 9 kwietnia Wielka Sobota

Ciało Zbawiciela zostało złożone w grobie Józefa, by po trzech dniach połączyć się z duszą, która zstąpiła do Otchłani. Pozornie, wszystko wróciło do normalnego życia. Umarł Galilejczyk. Umarł Wielki Mistrz. Umarł buntownik. Ale, dlaczego przejęci strachem bogobójcy strzegą Jego grobu? Przyjaciele Chrystusa trwają w przerażeniu i żałobie. Jego wrogowie również nie mogą odzyskać spokoju.

Dzisiejsze liturgiczne ceremonie składają się z czterech części: 1) Poświęcenia Ognia; 2) Poświęcenia Paschalnego; 3) Czytania Proroctw; 4) Poświęcenia Wody Chrzcielnej.

Po tych uroczystościach następuje Msza św. Na znak radości Zmartwychwstania Chrystusa rozlega się głos organów i „Gloria”.

Tchnij w nas, o Panie, ducha miłości Twojej, a tym, co Sakramentem Paschalnym posiłił, zjednocz serca w miłości Twojej. (Modlitwa).

Lekeja

NA 2 NIEDZIELĘ PASYJNĄ CZYLI PALMOWĄ (Z listu św. Pawła do Filipian, 2, 5-11).

Bracia! To bowiem rozumiecie co i w Chrystusie Jezusie, który mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniszczył samego siebie, przyjmawszy naturę sługi, stawszysię podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszysię posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg wywyższył go i nadał mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano mieszkawców niebios, ziemi i podziemia, i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.





Napływ Rosjan do Litwy

Ostatni biuletyn prasowy Litewskiej Rady Narodowej w Wielkiej Brytanii, podaje obserwacje i wrażenia osób, które niedawno odwiedziły Wilno. Podług tych relacji, miasto, które znacznie ucierpiało w czasie walk w 1944 roku, jest całkowicie odbudowane, a na krańcach powstają nowe dzielnice. Liczba ludności dosięgła 300 tysięcy. Składa się ona z trzech prawie równych części — Litwinów, Polaków i Rosjan. Żydów jest tylko 8 tysięcy — przed wojną było ich 56 tysięcy.

Na ulicach słyszy się głównie język litewski i rosyjski. W tych dwóch tylko językach drukowane są też wszelkie publiczne obwieszczenia, nazwy ulic i szyldy sklepów. Oprócz teatru, opery i baletu, są dwa teatry dramatyczne — litewski i rosyjski. Występy teatru polskiego są tylko gościnnie. Znajomość języka rosyjskiego jest dla mieszkańców miasta praktycznie konieczna.

Liczne przedsiębiorstwa są podporządkowane bezpośrednio władzom centralnym w Moskwie. Personel ich składa się wyłącznie z Rosjan.

Przed Ostrą Bramą

Spośród blisko 60 kościołów katolickich przed wojną, czynnych jest obecnie siedem, w tym odrestaurowany niedawno barokowy kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, słynny ze swoich płaskorzeźb. Przed Ostrą Bramą można zawsze widzieć ludzi klęczących i modlących się.

Kawiarni i restauracji jest niewiele. W roku ubiegłym otwarte zostały dwie nowe kawiarnie w stylu modernistycznym. Wskutek braku kelnerów i kelnerek, obsługa jest zła i posiłek zabiera bardzo dużo czasu. Mówi się jednak w Wilnie, że w Moskwie jest pod tym względem jeszcze gorzej.

Państwowe sklepy spożywcze są niezłe zaopatrzone, ale w innych wybór towarów jest mały, jakoś marna i ceny wysokie. Wygląd wszystkich sklepów jest nędzny, a wystaw sklepowych nie ma w ogóle.

Kina wyświetlają przeważnie filmy sowieckie; zachodnio-europejskich i amerykańskich zaledwie z pół tuzina, ale tylko one mają ogromne powodzenie.

Biskup J. Labukas

W końcu listopada ub. r. został wyświęcony na biskupa, administrator Archidiecezji Kowieńskiej, ks. prałat J. Labukas, który w roku 1955 powrócił z deportacji.

Uprzemysłowienie Litwy postępuje. W grudniu 1965 r. rozpoczęła produkcję wielka fabryka sztucznych włókien, zaplanowa-

na i zbudowana przez angielską firmę Courtaulds. Ale podczas uroczystego otwarcia, sekretarz kowieńskiego okręgu patrii komunistycznej, Lengornas, sławiąc współpracę republik sowieckich nie zająknął się ani słówkiem o przeważającym udziale brytyjskiej firmy w konstrukcji fabryki. Wraz z nią przybędą Litwie nowe tysiące inżynierów, majstrów itp. z głębi Rosji.

Wybitni eksperci u Papieża

Ojciec św. przyjął ostatnio na specjalnej audiencji w Sali Tronowej w Pałacu Apostolskim na Watykanie, członków Rady Głównej oraz grupy wybitnych ekspertów z dziedziny akcji obywatelskiej, społecznej i apostolskiej, tacy jak baron de la Tour-nelle, były ambasador francuski przy Stolicy Apostolskiej Lukasz Sarest, wice-redaktor „La France Catholique” oraz Jean Madiran, naczelny redaktor czasopisma „Itinéraires”.

Kardynał Beran zajmuje się emigrantami czeskimi.

Kardynał Józef Beran, ks. Arcybiskup Pragi uda się w dniu 3 kwietnia do Wiednia, gdzie udzieli bierzmowania dzieciom miejscowej kolonii czechosłowackiej. Następnie dostojny purpurat ma się udać do St. Zjednoczonych, gdzie w okresie czterech tygodni odwiedzi większe skupienia narodowe czeskie i słowackie. Przed powrotem do Rzymu, Kardynał Józef Beran spędzi kilka dni w Kanadzie.

Dwa kazania co niedzielę

Od czasu zaostrzenia się stosunków między rządem Gomułki i Kardynałem Wyszyńskim, Prymas Polski zastosował metodę osobistego informowania narodu o tym co się dzieje w dwu kazaniach co niedzielę. Jedno kazanie mówi on w śródmieściu Warszawy, a drugie w różnych kościołach na przedmieściach. Na Mszy św. w katedrze św. Jana jest zazwyczaj ambasador amerykański Jan Gronouski z rodziną.

Katolicy nie powinni obawiać się walki politycznej

Kardynał William Conway, ks. Arcybiskup Armagh w Irlandii, w wielkopostnym liście duszpasterskim, wzywa wiernych do

bardziej żywego udziału w życiu publicznym.

„Katolicy irlandzcy — pisze między innymi dostojny purpurat — nie powinni troszczyć się jedynie o swą wiarę wewnętrzną, ponieważ wspólnota złożona z indywidualistów, jest wspólnotą zubożoną”.

Oprócz tego, Kardynał Conway przypominia, iż nie należy się obawiać walki politycznej, ponieważ ta ostatnia, chociaż po- ciąga nieraz za sobą poważne ofiary osobiste, jest działalnością żywotną i szlachetną w każdym ustroju społecznym. Dobrobyt społeczny jest bowiem wynikiem wspólnych wysiłków ze strony tych, którzy dążą do poprawy warunków socjalnych danego kraju.

1000-letnie Mont St. Michel

W dniu 18 marca została otwarta w Paryżu wystawa poświęcona dziejom opactwa fortecy z Mont Saint Michel, którego tysiącletnia rocznica założenia jest obchodzona w roku bieżącym.

Na całość tej wystawy, która pozostanie otwarta do 15 maja złożą się rozmaitego rodzaju dokumenty oraz pamiątki o olbrzymiej wartości historycznej, pochodzące nawet z XI wieku. W ich liczbie należy wymienić między innymi protokół z procesu re- habilitacyjnego św. Joanny d'Arc oraz bogaty zbiór obrazów przedstawiających św. Michała Archaniola.

W drugiej połowie miesiąca maja, wystawa będzie przeniesiona do Mont Saint Michel, gdzie pozostanie otwarta do końca miesiąca września.

Rekord szyderstwa

Uroczystościom Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej komuniki próbują przeciwstawić swoje własne obchody, w których jako najważniejsze wydarzenie w dziejach narodu przedstawione jest... objęcie władzy nad Polską przez garstkę agentów Moskwy, przybyłych pod osłoną sowieckich bagnetów.

Centralne uroczystości obchodów Tysiąclecia państwa polskiego wyznaczono na 22 lipca, tj. rocznicę tak zwanego manifestu lipcowego. „Trybuna Ludu” wyjaśnia, że „centralne uroczystości tysiąclecia dlatego łączymy z rocznicą narodzin Polski ludowej, ponieważ jest ona w głębokim przekonaniu wszystkich patriotów ukoronowaniem naszego dotychczasowego procesu historycznego, dziedzicem i spadkobiercą wielkich postępowych tradycji naszego narodu i państwa”.

Narzućmy Polsce przemocą rządów obcej agentury, jako ukoronowanie tysiąca lat historii Polski, Bierut jako dziedzic Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Jagiellonów, Batorego, Sobieskiego, Kościuszki i Piłsudskiego — co za ponury rekord szyderstwa!

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 17)

Zatroskana, odniosła pieczeń do kuchenki i przyniosła kluski i zaczęła rozdzielać na dwa talerze. Było ich rzeczywiście mało. Była okropnie zmartwiona.

Nagle jednak podniosła głowę i spojrzała mu śmiało prosto w oczy.

— Głupio się spisałam i jestem zła na siebie i na wszystko. Ale zarazem jestem ogromnie ucieszona.

— Czym?

— Tym, że pościsz.

— Czy mężczyźni w Polsce nie poszczą?

— Ci, których w życiu spotykałam, nie pościli. Ale co prawda, ja mało mężczyzn w życiu spotykałam.

Zastanowiła się — i dorzuciła skwapliwie:

— Na pewno wielu pości. Polska jest gorąco katolicka. Ale wielu ludzi jest niewierzących. A jeszcze więcej takich ot, katolików od święta. Obojętnych, nie dbających o nic. Kobiety w moim otoczeniu poszczą wszystkie.

Zabrali się do klusek.

— Pyszne kluski.

— Żartujesz. Mówisz, żeby mnie pocieszyć.

— Nie. Naprawdę. Ja klusek robić nie umiem. Anglicy klusek nie znają, w swoich jadłodajniach nie dają, a do polskich res-

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

tauracji chodzę bardzo rzadko. Więc smakują mi bardzo.

Patrzył jej w oczy i nagle się uśmiechnął.

Mimo woli rozpozodziła twarz i tak samo odpowiedziała mu uśmiechem.

— No co? Już dobrze? Musi nam być z sobą dobrze. Przestań się martwić — bo o nieudaną pieczeń w zacyym małżeństwie dramatu się nie robi.

Roześmiała się.

— W zacyym małżeństwie?

— Żebyś wiedziała. Przecież bawimy się w małżeństwo.

— Jutro już będę wiedziała, jaki obiad ugotować. Zacznę od zupy.

— Dobrze. Słuchaj! Wiesz co? Proponuję, żebyśmy po kolacji poszli do kina.

— Czy nie szkoda pieniędzy?

— Najważniejsza rzecz: czy lubisz kino i czy masz dzisiaj ochotę.

— Lubię kino i mam ochotę, ale przecież nie ma sensu tłuc się po mieście, kiedy mo-

żemy posiedzieć spokojnie w domu. W dodatku, ty przecież nie spałeś.

— Spałem dosyć. Więc wobec tego idziemy. Widzisz, ja chcę być z tobą. Chcę jak najwięcej czasu spędzać z tobą razem, a jakbyśmy tylko siedzieli we dwoje w domu i rozmawiali — prędko byś się mną znudziła.

Nie wiedziała co odpowiedzieć.

Kluski się skończyły, pora była na drugie danie.

— Ale ja nie kupiłam jajek.

— Ja mam kilka jajek w zapasie. Chodź, zrobimy jajecznicę razem.

Weszli oboje do ciasnej kuchenki i wspólnie rozbijali jajka na patelnię.

— Więc wrosłaś już w życie tego domu. Klimczak dał ci kwiaty, a Żmudzin pokazywał drogę do sklepów. Masz więc już znajomości.

Śmiała się.

— Mam. Uważają mnie za twoją żonę i traktują z wielkim szacunkiem. A ja udaję, jakby tak było naprawdę.

Zastanowiła się.

— Ale wiesz? Jakoś mi się dziwnie ten dom wydał smutny. Wesole jest tylko w twoim mieszkaniu.

— Nic dziwnego! Bo króluje w nim — kobieta!

— Czy tu żadna inna kobieta nie mieszka?

— W tej chwili nie. Sami mężczyźni. Kawalerowie, wdowcy prawdziwi i wdowcy słomiani. Tacy, co mają żony w Polsce i nie widzieli ich od dwudziestu lat.

— I czy naprawdę czujecie się w tych warunkach szczęśliwi? Przecież to okropne — tak żyć w samotności.

— Szczęśliwi? Jak można być szczęśliwym zdala od ojczyzny? I bez życia rodzinnego!

Otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia.

— Więc dlaczego nie wracacie do kraju?

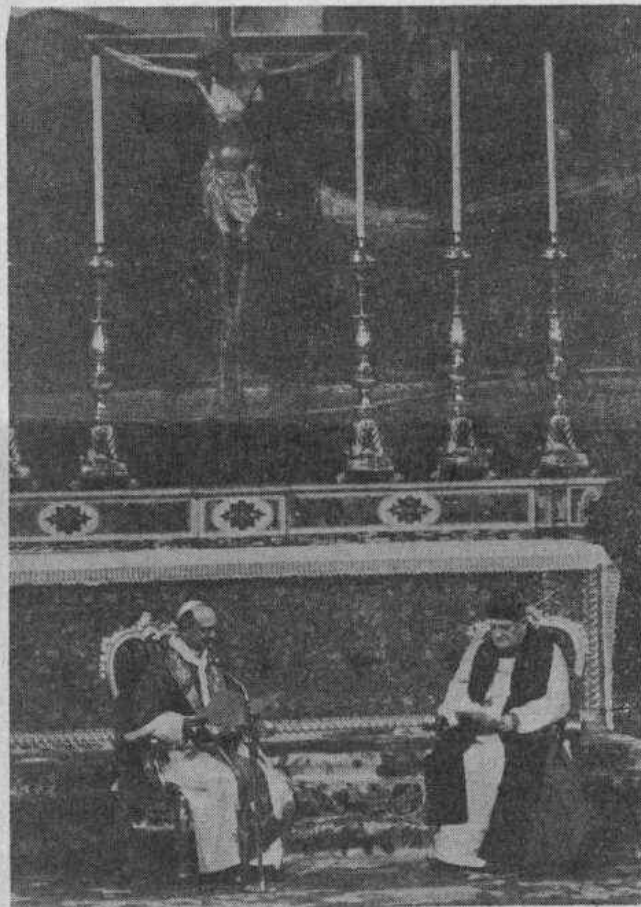
— Dzisiaj to już nie jest takie proste. Wielu z nas nie ma już dokąd i do kogo wracać. A tu każdy ma jakieś uprawnienia emerytalne, jakąś posesję, jakieś uprawnienia lub jakiś domek; trudno to rzucić bez ważnego powodu. Ostatecznie, każdy myśli o starości. A w dodatku — nie znikły przecież powody, które nas na emigracji zatrzymały.

— Względę materialne?

— Jakie tam względy materialne! Czy ty myślisz, żeśmy dla względów materialnych zostali na obczyźnie?

Dziwiła się.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Kaplicy sykstyńskiej w Watykanie, Ojciec św. Paweł VI i dr Ramsey, Arcybiskup Canterbury wygłosili przemówienia wstępne, po których nastąpiły rozmowy mające na celu zbliżenie obu Kościołów.

LUDZIE SĄ TACY

KONKURS GADULSTWA. — *To prawda, że w ostatnim konkursie długotrwałości gadania, organizowanym co roku w USA zwyciężyła kobieta, 64-letnia Eve Mc Kolly, gadając bez przerwy 28 godzin i 44 minuty, to jednak — jak wykazały najnowsze badania — mężczyźni są gadatliwsi od kobiet.*

Otóż okazało się, że kobieta w ciągu dnia trwającego około 17 godzin, mówi przez 3 godziny, zaś u mężczyzny czas przegadany wynosi 3,3 godziny, a więc 10 procent więcej. Stwierdzono także, że kobieta wypowiedziała 28 tysięcy słów, zaś mężczyzna — 31 tysięcy.

A więc okazuje się, że szybciej mówią mężczyźni, choć to o kobietach mówią oni często, że trąjkoczą.

NIE MA TO JAK BYĆ KRÓLEM. — *Niezależnie od tego, iż każdy z panujących jeszcze dotychczas monarchów posiada dość obfite konto osobiste, otrzymują oni wysokie sumy na wydatki, których wymagają koszty reprezentacji, utrzymanie rezydencji itp...*

Brytyjska królowa Elżbieta otrzymuje na te cele 7.125.000 F; królowa holenderska Juliana 3.750.000 F; król Szwecji i Danii po 2.500.000 F.

POLSKA SYNOWA MIN. STEWARTA. — *W Londynie odbył się ślub aktorki, tancerki i plastycy Iny Sobieniewskiej z synem ministra spraw zagranicznych W. Brytanii — Stevenem Stewartem. Pan młody jest sprawozdawcą parlamentarnym i komentatorem politycznym „Daily Express”.*

TACY SĄ MĘŻCZYŹNI. — *Do biura porad małżeńskich w Coventry (Anglia) zgłosił się zainteresowany z prośbą o pomoc w odszukaniu żony, z którą rozstał się w 3 dni po ślubie, przed... prawie 25 laty. Zapytany, czy pragnie do niej powrócić lub z nią się rozwieść, odparł:*

— Bron! Boże. Myślałem po prostu, że to będzie miło spędzić razem 25 rocznicę naszego ślubu.

OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE. — *Następującej treści ogłoszenie matrymonialne ukazało się w rubryce „Matrymonialne” w jednej z prowincjonalnych gazet meksykańskich:*

„Fermer, lat 33, zdrowy i pogodny na duchu, poszukuje kobiety do lat 30, posiadającej własny ciągnik. Oferty wraz ze zdjęciami ciągnika nadsyłać pod numerem...

Stan rzeczy: Gdy Jezus na święta wielkanocne przybył do Jerozolimy, wielka rzesza z palmami w rękach wyszła mu naprzeciw, wołając: „Hosanna! Błogostawiony który przybywa w imię Pana!”. Gdy Jezusa przekazano Pilatowi, aby ten zatwierdził wyrok śmierci, arcykapłan i starsi ludu namówili tłum, aby żądał śmierci Jezusa. Tłum krzyczał: Wypuść Barabasa! — Ukrzyżuj Jezusa!” i „Krew jego na nas i na syny nasze!”.

Byłem szarym człowiekiem, należałem — że tak powiem — do piechoty w historii. O tym, co się stało, decydowali ci u góry. My z dołu przypatrywaliśmy się, próbując naszymi ciasnymi mózgami pojąć, dlaczego tamci u góry wyrażali takie czy inne życzenie lub dlaczego nakazywano to czy owo.

Oj, z biegiem lat człek nauczy się chodzić ze zgiętym grzbietem i jednym okiem spoglądać ukradkiem na panów. Przecie z ich żyliśmy łaski. Spróbuj choć raz poszemrać, poszemrać ze zmarszczkami oburzenia na czole, odważ się wypowiedzieć zbędne słowo, uzewnętrznisz zniecierpliwienie gestem, od razu znajdzie się dwadzieścia rąk, aby ci wygarbować skórę — nie dlatego, iżby cię nie rozumieli czy nawet byli odmiennego zdania, lecz dlatego, że cieszy to panów, którzy rozkazują i mają pieniądze.

Dla poddanego jest rzeczą trudną posiadać sumienie i kierować się nim, nie stać nas na taki zbytek. Owszem, tym z góry zasiadającym w rześmistym świetle przy błyszczących zastawach stołowych, kroczącym w triumfalnych pochodach, mieszkającym w pałacach, łatwo powoływać się na sumienie. Nie muszą zginać swych karków czy służalczej przyjmować postawy, nie grozi im różga ani pięść, ilekroć coś powiedzą czy uczynią, tłum rażno spieszy z oklaskami dla nich.

Aliści cóż czynią? Każdy wie o tym. Mówi się na ten temat z ręką podniesioną do ust, aby przyciszyć głos, lecz żaden oskarżyciel się nie odezwie. Bowiem wiadomo każdemu: nieostrożne słowo — i nazajutrz jesteś splawiony. Może ci żyć pozwolą, lecz żaden człowiek nie zasiądzie już przy twoim stole, nie zapuka do twoich drzwi, nie poda ci ręki ani kawałka chleba. Będziesz żywcem pogrzebany. „Stulić pysk!” — brzmiało hasło.

Krzycheć — to wspaniała rzecz. Zrozumieć to! To jedyna broń, aby zwrócić uwagę na siebie, a innych przerazić. To pracobrona nasza, to znak deptanej kreatury. Krzykiem człek rozpoczyna życie. Krzykiem bronią się dzieci, kobiety. Lecz uszy władcy mających zbyt są delikatne. Toteż i dla mnie wcześniej nadeszła chwila, w której poczył mnie ojciec: „Musisz się nauczyć trzymać gębę!”. Nauczyłem się tego. Douczylem się i tego, że pozbawiono nas nawet naszej pierwotnej możliwości obrony krzykiem. Władcy potrafili wykorzystać nasz krzyk dla siebie. Kazano nam krzycheć — więc krzyczeliśmy. Nie! To nie

Wszyscy prze

nasza była wina. Tylko nasze struny głosowe, nasze języki i gardła wykrzykiwały. Któż będzie obwiniał trąbkę za jej bojowe wezwanie Któż bębnowi, w który się uderza, będzie przypisywał winę za to, że huca, grzmi i jęczy?

Niekiedy, gdy byłem sam, krzyczałem tak, że rozlegało się wokoło. Wykrzykiwałem to, co chciałem i co odczuwałem. Nie jeden dzień rozpocząłem krzykiem i żona



moja potrzasała głową, widząc, jak ze znużeniem w oczach otwierałem usta, aby krzycheć, gdyż jeszcze nie było nikogo, kto by mi zakazał mówić; panowie o wydelikacowanych uszach spali jeszcze za grubymi murami swoich pałaców. Dopiero gdy otwarli oczy, kończyło się wydzwanianie dźwięków z mojego gardła. Wówczas zaczynało się dla nas znowu milczenie i posłuszne powtarzanie cudzych dźwięków, następował okres ich nadużywania.

cie krzyczeli...

Plotę jak gaduła, wyzywam się we własnych słowach, prawie zapominając przy tym, że chciałem się właściwie usprawiedliwić i uwolnić od winy za moje krzyczenie owego dnia przed Wielkanocą. Jednakże wszystko, co przed chwilą naplotłem, należy do sprawy. Nie chodzi przecie o te kilka słów, które swego czasu wyszły z moich ust, ale o to, że poprzez moje gardło zdołali roztrąbić się inni.



Mówmy naprzód o wejściu Jezusa z Nazaretu do Jerozolimy. Opowiadano wiele o nim: o uzdrawianiu chorych, wskrzeszaniu umarłych, twardych mowach przeciwko panom, nakarmieniu na pustyni głodnych. Czyż był może Mesjaszem? To, co słyszałem o Jezusie, podobało mi się, wzbudzało mój zachwyt.

Po Mesjaszu oczekiwany przez arcykapłana i faryzeuszów nie spodziewałem się wiele. Liczyli na wodza, na niepodległość-

wą wojnę. Komu z naszych szeregów coś by z tego przyszło? Pragnąłem lepszego życia, może nawet zbudzenia się sumienia.

Dlatego wybiegłem owego dnia przed miasto, urwałem gałązkę z drzewa i krzyczałem, gdy nadszedł. Był to krzyk szczery, krzyk o pomoc, wyraz hołdu. Chciałem mu krzyknąć, że już dawno życzyłem sobie króla ubogich i chorych, prawdziwie naszego króla. Lecz wysłańcy możnych stali wśród nas, zapamiętali imiona i twarze krzykaczy, zapamiętali i moją twarz. Za to musiałem pokutować.

Kilka dni później aresztowali Jezusa, skazali na śmierć i przekazali namiestnikowi. Takie wydarzenie wymaga nie tylko głównych aktorów, lecz i statystów na scenie historii. Dlatego również i ja przyszedłem żywiąc cichą nadzieję w sercu, iż Jezus może wreszcie udowodni, że jest prawdziwym królem Żydów, może będę świadkiem upokorzenia naszych panów. Opowiadano sobie cichaczem, że jeszcze w czasie swego aresztowania jednym spojrzeniem powalił na ziemię oddział oprawców.

Ale nic z tego nie nastąpiło. Prowadzili go skrupowanego powrozami, sztychli z niego, opłwali — pozwolił na to. Wtedy zgasiła we mnie znowu jedna nadzieja. Po co ich w ogóle zaczął swoimi słowami i czynami, jeśli wobec nich był tak samo bezsilny jak ja i wszyscy inni. Kto nadużywa nadziei, nadużywa człowieka.

I tak jałem nienawidzić tego, którego wystawiałem jeszcze kilka dni temu. Nienawidziłem go, bo nie uczynił tego, czego się od niego spodziewałem, czego od niego żądałem. Czuję się opuszczony przez niego i opuściłem jego samego. Niech cierpi pod uderzeniami pięści, cierni, biczów, policzkowania za karę, że kazał nam cierpieć dalej.

Może bym nie był krzyczał „Ukrzyżuj go” i poszedł sobie. Ale wysłańcy wmieszani w tłum zachęcali do tego: „Kilka dni temu krzyczałeś na cześć Jezusa, cóż powiesz teraz? Teraz możesz krzyczeć jeszcze raz”.

Więc krzyczałem, krzyczałem z powodu mojego rozczarowania, mojego gniewu, mojego upokorzenia, krzyczałem: „Uwolnij Barabasa” — i pomyślałem: „Ten mnie przynajmniej nie oszukał”. Krzyczałem: „Ukrzyżuj Jezusa” i pomyślałem: „Jeśli mojej nadziei nie wolno żyć, niech i on żyć przestanie”. Krzyczałem, póki go, schyłego pod ciężarem drzewa krzyżowego, nie szarpnęli z miejsca.

Nagle dotarło do moich uszu krakanie, którego ohyda przeraziła mnie. Był to mój własny głos, który wciąż jeszcze krzyczał i szalał. A jednak to nie był mój głos. Gdy zamknąłem usta, nie słyszałem go już. Skradłem się do domu i uspokoiłem swoje sumienie: „Byliby go zabili również, gdybym nie krzyczał. Wszyscy przecie krzyczeli”.

Paweł ROTH.

Migawki emigracyjne

GABLOTKA PRZYKRYCH WSPOMNIENIENIEN. — Po wandalckim zniszczeniu kaplicy polskiej w Potigny wszystko wraca powoli do stanu normalnego. Miejscowi parafianie dokładają sił, aby kaplica nie tylko wróciła do dawnej formy, ale starają się, by ją jeszcze piękniej odnowić. I dlatego zamiast podłogi drewnianej, która uległa spaleniowi położyli posadzkę kamienną. Obecnie przystępują do naprawy dachu...

Zbyszczeszczenie kaplicy pozostało tylko przykrym wspomnieniem, o którym przypominać będzie oszklona gablotka zawieszona przy dawnym ołtarzu M.B. Częstochowskiej. Znajduje się w niej podarty obraz Jasnogórskiej Pani, połamane lichtarze i krzyże. Sprawy zniszczenia kaplicy nie zostały dotąd zidentyfikowane. Widząc jednak, że ich zbrodnicza akcja scalila kolonię polską wokół kaplicy i przy osobie księdza, ujawnili ostatnio całą swoją bezsilną złość pisaniami listów anonimowych z pogroźkami do duszpastersza polskiego. Sprawa ich ujęcia stała się więc o tyle łatwiejsza.

WYSTAWA TYSIĄCLECIA. — Ruchliwy okręg Polskiego Zjednoczenia Katolickiego w Montceau-les-Mines zdołał zainteresować Tysiącleciem Polski Chrześcijańskiej społeczeństwo francuskie. Ostatnio odbyło się otwarcie wystawy w jednej z dużych sal merostwa w Montceau-les-Mines. Ilustruje ona dorobek Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, chociaż z braku miejsca w sposób niekompletny. Całość robi bardzo miłe i estetyczne wrażenie. Przyciąga wielką ilość świadczących. Obsługę wystawy zapewniają Siostry Szarytki z Gautherets, które dużo pracy włożyły w przygotowanie wystawy. Warto by zorganizować wystawę obgadową z eksponatów zebranych w Montceau.

PAMIĄTKI NARODOWE WE FRAN-CJI. — W 1942 r. rodzina A. Krzczunowiczów z polskiego schroniska w Aix-les-Bains przeżyła straszny dramat. Dwóch ich małych synków utonęło w jeziorze w czasie kąpieli. Zwłoki ich nie spoczywają jednak na miejscowym cmentarzu. Zostały przeniesione do Montrésor w Indre et Loire. — Spoczywają tu wśród kilkudziesięciu grobów polskich, w których znaleźli wieczny spoczynek również powstańcy 1863 roku.

W Montrésor, miejscowy zamek obronny od 150 lat znajduje się w posiadaniu rodziny Branickich. Potomkowie rodu dziś jeszcze zajmują oficyny zamku, podczas gdy sam zamek zamieniono na muzeum, w którym jest wiele pamiątek polskich.

OMEGA.

„Droga do nieba dla galanterii”

W ten sposób SS-mani, kaci z obozu koncentracyjnego dla dzieci w Łodzi nazywali smarle w obozie dzieci. Interesujące, a zarazem wstrząsające informacje o tym obozie zebrał Wiesław Jażdżyński w broszurze pt.: „Reportaż z pustego pola”.

„Polen Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt” — czyli wspomniany obóz koncentracyjny dla dzieci powstał w Łodzi w 1941 roku. Do obozu przywożono dzieci nie tylko z terenów Polski, ale z Czechosłowacji, Francji, Belgii i Rosji, poczynając od niemowląt aż do młodocianych. Obóz zbudowano w zasadzie dla 3 tysięcy dzieci, ale ze względu na dużą śmiertelność, oblicza się, iż przeszło przestępnie około 12 tysięcy dzieci.

Chłopcy dostawali się do obozu za jakies drobne przewinienia, jak np. wybicie szyby Niemcowi lub jazdę tramwajem w wagonie przeznaczonym dla Niemców. Dziewczynki natomiast trafiały tu jako zakładniczki, jeśli rodziców, którzy mieli być arrestowanymi, nie zastawano w domach.

Tryb życia dzieci w obozie niczym nie różnił się od normalnego „porządku”, panującego w obozach koncentracyjnych dla dorosłych. Obowiązywała tu wyczerpująca praca fizyczna w zamian za nędzne wyżywienie. Kierownictwo obozu stosowało surową karę za najdrobniejsze uchybienia obozowej dyscyplinie, a nadto dręczyło dzieci głodem i źle ubrane długimi i wyczerpującymi apelami. Zważywszy dziecięcą bezwzględność wobec brutalności hitlerowskiej, los dzieci był tragiczny.

Praca w obozie przypominała katorgę. Oto co na ten temat pisze były więzień, — wówczas 10-letni chłopiec Tadeusz Rańkiewski:

„Pracowałem w warsztacie, gdzie prostowano igły dziewiarskie... Dzieci, które tu pracowały były już chyba całkowicie przeznaczony na zniszczenie. Znęcano się tu potwornie nad dziećmi. Każde dziecko musiało w ciągu dnia wyprostować tysiąc igieł... Dziecko, które nie wyprostowało 1.000 igieł, było zawsze surowo karane. Najpierw dostawalo się na miejscu po twarzy od majstra... lub też skakalo żabkę, podczas gdy inni jedli”.

Jan Ryszard Kosiński ma również dramatyczne wspomnienia z okresu budowy obozu:

„Dzień i noc pracowaliśmy przy budowie baraków dla nowych transportów. Z początku spaliliśmy na piętrowych łózkach pod jednym kocem. Z wyczerpania i zimna niektóre dzieci robiły pod siebie... izolowano takie dzieci w specjalnym baraku, gdzie sypiały na gołych pryzkach... W maju zabierano nam trepy i aż do 20 października chodziliśmy boso”.

Inna więźniarka, 13-letnia wówczas Danuta Szamburska wspomina:

„...gdy do Lagru przybywało więcej dzieci, jedzenie było coraz gorsze. Gotowali nam zupę z nieobranymi ziemniakami i dawali nam kapustę z robakami. Okrasą w tym jedzeniu były mszyce od kapusty. Na śniadanie i kolację dostawaliśmy często spleśniały chleb. Było coraz gorzej, tak że z dnia na dzień sił nam ubywało”.

CZY CIĘ JESZCZE STAĆ NA DOBRĄ SPOWIEDŹ ?

(Dokończenie ze str. 3)

Pomijam w tej chwili stronę sakramentalną spowiedzi, a mówię jedynie o jej ludzkiej aspekcie. Co to jest spowiedź ?

Dobra spowiedź musi być poprzedzona dobrym rachunkiem sumienia, czyli możliwie bezstronnym spojrzeniem we własne wnętrze. Już to samo jest czymś niezwykle cennym. Zastanowienie się nad własnym „ja”, ocena własnych możliwości złych i dobrych, podumanie nad własnym wizerunkiem duchowym to jakaś wielka szansa dla każdego człowieka. Szansa rozwoju.

Małe dziecko nie potrafi zrobić rachunku sumienia. Jest całe nastawione na zewnątrz, na konsumpcję, na obronę swojego stanu posiadania. „A ja ?” „A mnie ?” „To on winien” — oto refren dzieciństwa. Pierwsza spowiedź to zmiana kierunku. Stop, mały obywatelu, teraz pomyślisz o tym, coś ty zmalował, coś ty zapomniiał, od czegoś ty się wymigał. Musisz to sam wygrzebać i sam zobaczyć.

Ostatecznie nie ma wychowania, żadnego wychowania bez wyrobienia świadomości, że jeśli zrobiło się coś złego, to trzeba się przyznać i zaczynać od nowa pracę nad sobą. Właściwie cała praca wychowawcza polega na tym, że uczy się dziecko mniejsze lub większe tego, by umiało siebie ocenić sprawiedliwie i by chciało być lepsze.

Tak rozumiana „spowiedź” nie jest bynajmniej tylko sprawą Kościoła. Istnieje wszędzie tam, gdzie każdy z nas ustala swoje miejsce na świecie. Czy jako indywidualność czy jako członek grupy. Psychoanalitik wymaga od pacjenta, by wyznał sprawy najbardziej dla niego osobiste, ukrywane przed oczyma profanów. I także ten, który kieruje jakąkolwiek grupą, domagać się będzie od członków zespołu, by przyznawali się do błędów i pomyłek, bo tylko wtedy możliwa jest konstruktywna, wspólna praca. Żeby się przyznali... Czyli chodzi nie tylko o osobistą ocenę własnej działalności, ale też o wyznanie tego, co się zobaczyło.

Matka żąda od dziecka przyznania się do winy. Przyjaciel wymaga od przyjaciela, żeby ten uznał swój błąd. A więc w stosunkach jak najbardziej świeckich również występuje moment wyznania po momencie wewnętrznego osądzenia.

Z obozu często droga wiodła również do Rassenamtu przy ul. Spornej, gdzie nadające się do zgermanizowania dzieci badano pod względem „cech rasowych”, a następnie wysyłano w głąb Rzeszy, skąd przeważająca ich liczba nigdy nie powróciła do rodzin i ojczyzny.

Obóz koncentracyjny dla dzieci przestał istnieć w dniu wyzwolenia Łodzi, tj. 19. 1. 1945 roku. Ocalało z niego około 800 dzieci...

No i oczywiście żal, skrucha, potępienie, wszystko to, co jest konsekwencją tamtych dwóch etapów. I bez czego tamte dwa byłoby tylko zakłamanie. I wreszcie na zakończenie świadome pragnienie, żeby zło się już nie powtórzyło, żeby odtąd było lepiej.

Tak to wygląda w życiu każdego z nas. Są wśród nas ludzie zdolni do spowiedzi albo, inaczej mówiąc, zdolni do tego, żeby siebie osądzić, żeby się przyznać do spraw niechlubnych i żeby zacząć pracę od nowa. I są tacy, którzy już wysiedli. A może nigdy nie zaczęli ? Może całe życie biernie podawali się wszelakim bodźcom.

Ciśnienie atmosferyczne, takie czy inne funkcjonowanie systemu trawiennego, pogoda czy pochmurny dzień, człowiek, który działa na nerwy, czy ktoś, kogo towarzysztwo cieszy, wszystko to wywierało na nich wpływ, wywoływało spontaniczne reakcje, za które nie czuli się wogóle odpowiedzialni, za których nie starali się korygować, w jakimkolwiek stopniu zmieniać. Żyli życiem może gwarnym, ale pozbawionym najważniejszego pierwiastka — odpowiedzialności, która jest warunkiem niezbędnym duchowego rozwoju.

Mówi się z podziwem o ludziach, którzy zachowują młodość mimo starości. Sekret młodości, to sekret odnowy. Kto potrafi się wewnętrznie odnawiać, ten się nie postarzeje, chociaż włosy mu posiwieją, a twarz pokryje się zmarszczkami. A tylko świadome rozpatrzenie się w swoich błędach, świadome przyznanie, żalowanie, że się tak postąpiło i pragnienie, by zacząć już odtąd działać inaczej, no i oczywiście w miarę możliwości usuwanie skutków własnej winy, tylko to gwarantuje wewnętrzną odnowę każdego człowieka. A że jest to jednocześnie zawarte w pięciu warunkach dobrej spowiedzi świętej, to co innego. Jak już zaznaczyłem, nie wspominam o spowiedzi jako o sakramencie. To jest problem osobny. Tu trzeba by mówić o tym ogromnym bogactwie, jakie niesie ze sobą wszczęcie w życie Łaski. W mojej wypowiedzi chciałem tylko zapytać, zachęcić do zastanowienia każdego, który spowiedź uważa za dość nieprzyjemną praktykę: *Czy cię jeszcze wogóle stać na dobrą spowiedź ?*

Stanisław POPLIŃSKI.

Nasz czyn Wielkopostny

Wiele mówi się obecnie o głodzie w Indiach, gdzie końca tego roku nie dożyje 20 milionów ludzi, w tym 5 milionów dzieci.
 Oto urywek z listu ks. dra A. Wiśniewskiego, który umiejętniej przemówi do Waszych sumień niż moje nieudolne słowa :

„Proszę powiedzieć wszystkim moim Współbraciom i Przyjaciółom misji naszej, tych najbardziej potrzebujących, że bardzo sobie cenimy Ich pamięć i że wkrótce postaramy się nawiązać ponownie przerwane przyjacielskie stosunki... Wszyscy znacie rozmiar mojej i naszej pracy i nie życzylibyście sobie, bym przez moją korespondencję pomniejszał mój czas, który jest cenny i użyteczny dla moich podopiecznych w ośrodkach trędowatych i w kampanii żywnościowej na podległym nam terenie objętym głodem...“

Ten list przychodzi z terenu objętego głodem. Już we wrześniu pora deszczowa nie przyniosła wystarczającego deszczu dla terenu naszej misji, która liczy ponad 6 milionów ludności. Niekłórzy z naszych jadają raz na dwa a nawet raz na trzy dni garść ryżu przygotowanego w wodzie. Inni, ci którzy nie mają ryżu do jedzenia, żywią się roślinami, zebranymi w dżungli. Za głodem idzie brak wody do picia, której jedna osoba wypija do 3-4 litrów dziennie. Idzie brak elektryczności w miastach. Tu i tam zaczynają powstawać ogniska cholery i tyfusu. Trwamy jednak na barykadach, by bronić wszystkich przed głodem... Co dopiero wróciłem z terenu i prawie że chory. Mogłbym Wam pokazać na zdjęciu kilkaset dzieci — szkieletów trzymanych w rękach matek, które proszą o pomoc nie słowami, ale dziećmi-szkieletami zawieszonymi u wyschłych pierś swych matek — ale wówczas powiedzielibyście, że to propaganda. Oczywiście moje codzienne fotografują ich, i pełne są takich właśnie obrazów. Aparatu fotograficznego nie używam, gdyż byłoby to coś niehumanitarnego i niewłaściwego. Byłoby to nieposzanowanie człowieka, który umiera z głodu. Byłoby to obrażająca uczucia ludzkie sensacja. Byłoby to brakiem współczucia...

W takim nastroju przeżywamy Wielki Post i jesteśmy z Chrystusem, Jego braćmi i siostrami w Indiach; upodobnieni do Niego i wycieńczeni głodem, idziemy z Nim, Jego i naszą drogą krzyżową. Żal mi ludu — to nie tylko słowa wyczytane z Ewangelii jako skarga Pana Jezusa, ale to rzeczywistość dni naszych w epoce XX wieku, w naszej misji tu w Indiach. Widzę dzieci-szkielety, dzieci opuchnięte z głodu i ich matki chore z wycieńczenia — widzę Chrystusa cierpiącego. Rozdajemy im do picia zupę z ryżu przysłanego z Polski przez polskie dzieci i Przyjaciół naszych z Polski. Podajemy im zupę kukurydzianą i mleko, przygotowane z proszką, jako wyraz pogotowia miłości polskich dzieci i polskich Przyjaciół z Kraju. Jest też pogotowie miłości dzieci polskich we Francji, które rok temu włączyły się swymi ofiarami, zebranymi za pośrednictwem swej dobrej Pani Nauczycielki. Dzisiaj im dziękuję w imieniu naszych dzieci hinduskich i ich matek. To za Was wszystkich mi tutaj im to rozdajemy. Z Waszego pogotowia miłości korzystają głodujący w Indiach. Z Waszego pogotowia miłości korzysta poprostu sam Chrystus, który cierpi głód w swoich bractwach i siostrach Hindusach.

Ten list przychodzi z terenu objętego głodem, a z nim i życzenia wszelkich łask ducha, by jak najlepiej przeżył okres Wielkiego Postu i Wielkanocy. Z Bogiem

Wasz ks. Adam WIŚNIEWSKI, M.D.

Rodacy ! Te dzieci i te matki czekają na Wasz czyn !
 Ks. Alojzy MISIAK, SAC.

Życia emigracji

Centralny Komitet Polskich Związków i Zespołów byłych Więźniów niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych w wolnym świecie

OKÓLNIAK nr 1/66 (21)

I. — W grudniu ubiegłego roku przesłaliśmy Szanownym Kolegom okólnik wraz z ustawą odszkodowawczą. Zapowiedzieliśmy wtedy, że w najbliższym czasie ukaże się w tygodniku „Polak”, wychodzącym na terenie Niemiec, przedruk ustawy po niemiecku i w tłumaczeniu polskim.

Do tego czasu niestety ten numer „Polaka” się nie ukazał. Nie jest to nasza wina. — W redakcji oświadczone nam, że nie mogli wydać, bo nie mieli maszyny wolnej. Obiecano nam jednak, że w krótkim czasie wyjdzie „Polak” z ustawą.

II. — Dnia 5 marca br. odbyło się w Duesseldorfie zebranie delegatów i prawników, na którym została przyjęta rezolucja, którą podajemy do łaskawej wiadomości. Rezolucję opracował p. mec. Chmielewski, zebranie zwołał i przewodniczył p. K. Odobny.

Zwracamy się do wszystkich Związków z uprzejmą prośbą, żeby zechcieli przyjąć niniejszą rezolucję, zmieniając odpowiednio w nagłówku oraz w treści, gdyby Koledzy uważali to za stosowne. Tę przyjętą rezolucję prosimy przesłać od siebie Wysockiemu Komisarzowi do Genewy. Sprawa odszkodowawcza jest w tej chwili tak niekorzystnie traktowana, że tylko wspólny nasz wysiłek może ją skierować na inne, lepsze tory. Nadmieniamy, że tu słyszy się od czynników odszkodowawczych, że narodowo przesładowani otrzymali i tak za dużo odszkodowań.

Koledzy, wiercie nam, walczymy o te sprawy od tylu lat i doskonale wiemy jak się na nie patrzają czynniki odszkodowawcze w Niemczech. Czynniki rządowe Waszych krajów osiedlenia niestety nie popierają naszych spraw.

III. — Jednocześnie przypominamy, iż termin do składania wniosków formalnych o odszkodowanie dla osób poszkodowanych ze względów narodowych upływa z dniem 30 września 1966. Wnioski należy składać do Bundesverwaltungsamt 5, Koeln, Habsburgerrin 9 West Germany - (Bundesrepublik Deutschland). Przy tej okazji zwracamy uwagę zainteresowanych na bardzo ważny przepis nowej ustawy odszkodowawczej, wypływającej z paragrafu 190 a, a mianowicie, iż nie wystarczy do dnia 30 września 1966 złożyć wniosek (to znaczy wniosek ma być najpóźniej w dniu 30 września 1966 w Bundesverwaltungsamt), ale dzień 30 września 1966 jest również ostatnim dniem, w którym winno wpłynąć do Bundesverwaltungsamt uzasadnienie wniosku. Zasadniczy wniosek o odszkodowanie ma przeto zawierać :

1. dane co do osoby i stosunków gospodarczych,
2. przedstawienie stanu faktycznego, uzasadniającego roszczenie (Bundesverwaltungsamt wymaga to w formie zaręczenia w miejsce przysięgi, poświadczonego przez notariusza — na oddzielnej od wniosku kartce papieru);
3. dane odnośnie materiału dowodowego;
4. dane odnośnie rozmiaru i rodzaju roszczenia.

Oczywiście, o ile się nie składa wniosku na urzędowym formularzu niemieckim, to należy przede wszystkim po niemiecku za tytułować, iż jest to wniosek o odszkodowanie za poniesione szkody na zdrowiu lub ciele jako osoby poszkodowanej ze względów narodowych i oczywiście dalej też pisać po niemiecku. Tak jak i urzędowy formularz niemiecki należy wypełnić w języku niemieckim. — Wniosek należy zaopatrzyć w następujące dane: miejsce, data wypełnienia oraz własnoręcznie podpisać imieniem i nazwiskiem.

Wnioski nie spełniające powyższych wymogów (nie podpisane albo bez uzasadnienia) będą przez Bundesverwaltungsamt zatfawione odmownie. Osoby zainteresowane odnośnie szczegółów, mogą się zwracać do Centralnego Komitetu Polskich Ofiar Nar. Soc. we Wolnym Świecie (Central Committee of the Polish Nazi Victims Refugees in the Free World) (Zentralkomitee der Polnischen Nazi-Opfer Organisationen in der Freien Welt (5620) Velbert, Hoefestr. 58, Bundesrepublik Deutschland, West Germany), przekazując sprawę z załącznikami.

Odnośnie innych grup przesładowanych (względny rasowe, religijne, polityczne, światopoglądowe) wprowadza ustawa t.zw. wniosek o zasilek „Beihilfe”. Dotyczy to również wdów, wdowców po przesładowanym, przesładowanej. Termin do składania wniosków: ostatni dzień — 30 września 1966 do właściwego urzędu odszkodowawczego. — Wniosek powinien zawierać dane wymienione w ustawie odszkodowawczej w ujęciu z dnia 29. 6. 1956 i 1. 7. 1957 paragraf 190 Bundesgesetz zur Entschädigung fuer Opfer der nationalsozialistischen Vervolgung).

Z uwagi na wyjątki od uprawnień do składania wniosków tej grupy, zawiadamiamy, iż zainteresowani mogą się zwracać z indywidualną korespondencją, podając krótki stan faktyczny oraz miejsca zamieszkania po wojnie do wyżej wymienionego Centralnego Komitetu Polskich Ofiar Nar. Soc. — Omówienie wszystkich warunków i wyjątków byłoby zbyt skomplikowane, by je podać w niniejszym komunikacie.

IV. — Wszyscy, którzy się będą zwracać z zapytaniem do Centralnego Komitetu, proszeni są o podanie, czy, kiedy i do jakiego urzędu odszkodowawczego składali wniosek oraz o podanie w takim wypadku nr akt.

V. — Jednocześnie zawiadamiamy, iż z uwagi na ograniczony czas, nową korespondencję w sprawach odszkodowawczych Centralny Komitet będzie załatwiał tylko, o ile wpłynie ona do dnia 1 sierpnia 1966.

Chodzi tu o to, żeby Komitet mógł dostarczyć wniosek z uzasadnieniem do dnia 30 września 1966. To znaczy wniosek musi być w tym dniu w Bundesverwaltungsamt.

Wszystkie dzienniki i gazety polskie, ukazujące się w Wolnym Świecie, prosimy o bezpłatny, kilkakrotny przedruk rezolucji i okólnika na lamach ich poczytnych czasopism.

Tradycyjnym zwyczajem składamy drogim Koleżankom i Kolegom najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących świąt Wielkanocnych: *Wesołego Alleluja*.

Prosimy przyjąć nasze zapewnienia, że nie ustaniemy w walce o sprawiedliwe odszkodowanie!

Za Centralny Komitet:

Kazimierz ODRÓBNY, prezes.

REZOLUCJA

Na odbytym w Duesseldorfie w dniu 5 marca 1966 zebraniu delegatów Centralnego Komitetu Polskich Związków i Zespołów byłych Więźniów niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych we Wolnym Świecie z Niemiec, Anglii i Francji, oraz Delegatów Centralnego Związku Cudzoziemskich Uchodźców z Niemiec — Oddział Odszkodowawczy, przy udziale prawników i Zarządów wymienionych Centralnych Organizacji, poświęconemu omówieniu obecnego stanu sprawy odszkodowań dla ofiar hitlerizmu — prześladowanych ze względu na ich narodowość, uchwalono jednomyślnie:

1) uroczyście zaprotestować przeciw włączeniu do niemieckiej federalnej ustawy o zabezpieczeniu budżetu z 20.12.1965 — jakichkolwiek zobowiązań wobec ofiar hitlerizmu, wynikających z federalnego prawa o odszkodowaniach z dnia 14 września 1965.

Odroczenie na 2 lata wypłaty 60% przyznanych ofiarom hitlerizmu od 1-go stycznia 1966 kwot kapitałowych i zaległości rentowych stanowi brutalne podeptanie przyjętych niedawno przez N.R.F. zobowiązań i wyrządza ciężką krzywdę wielu tysiącom ofiar, oczekujących od przeszło 20 lat należnego im odszkodowania.

Wysokiemu Komisarzowi Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców wyrażamy szczerą podziękowanie, że zechciał w piśmie do Związku naszego z dnia 23.2.66. zgodzić się na to, by ofiarom dotkniętym ustawą z 20.12.1965 potrącano ich zobowiązanie wobec Funduszu Odszkodowawczego w Genewie — dopiero z drugiej raty, jaką otrzymają od niemieckich władz odszkodowawczych.

2) Zaapelować do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszelkich czynników społecznych i politycznych Wolnego Świata i do prasy, by wszystkimi im dostępnymi środkami wpłynęły na władze N.R.F. do porzucenia polityki dyskryminacji prawnej, stosowanej wobec ofiar prześladowania narodowego i do przyznania im tych samych odszkodowań co innym kategoriom prześladowania narodowo-socjalistycznego i do przyznania im tych samych odszkodowań co innym kategoriom prześladowania narodowo-socjalistycznego.

3) Zwrócić się do Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców, by jako ich oficjalny opiekun zażądał od rządu N.R.F. zasad-

niczej zmiany dyrektyw, udzielonych Federalnemu Urzędowi Administracyjnemu w Kolonii — Bundesverwaltungsamt in Koeln — decydującemu o wnioskach ofiar przesładowanych ze względu na ich narodowość i odrzucającemu wielką ilość wniosków z częstokroć cynicznym uzasadnieniem, że np. schwytaną na skutek donosu lub łapaną osobę, męczono nie z powodu jej narodowości, lecz jako narazającą bezpieczeństwo władz hitlerowskich — lub że zmuszano ją do ciężkiej, niewolniczej pracy nie ze względu na jej narodowość tylko ze względu na potrzeby niemieckiego rynku pracy.

Domagamy się również usprawnienia i przyspieszenia działalności tego urzędu przez powiększenie ilości personelu i takiego doboru, by idea zadośćuczynienia nie zagubiła się w formalistycznym lub zgola nieczytelnym załatwieniu spraw.

4) Apelować do Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców, by jak najrychlej doprowadził do utworzenia nowego funduszu odszkodowawczego dla ofiar nie objętych niemiecką ustawą o odszkodowaniach (BEG).

5) Protestujemy przeciw temu, by w najwyższej instancji sądowej, zajmującej się sprawami odszkodowawczymi (Federalny Trybunał w Karlsruhe) zasiadali sędziowie, jak np. sędzia Hans Wilden, którzy byli członkami partii narodowo-socjalistycznej i czynnie współdziałali w najbardziej niszczytelnym reżymie okupacyjnym — jakim była haniebna władza generalgubernatorska w Polsce.

6) Piętnujemy działalność władz odszkodowawczych w Berlinie, które wnioski o odszkodowanie za zrabowane w Polsce i wywiezione do N.R.F. mienie oddalają prawie z reguły z cynicznym uzasadnieniem, że rabunek czy konfiskata nie były dokonywane ze względu na polską narodowość poszkodowanych.

FRANCJA

KOMUNIKAT ZWIĄZKÓW K.S.M.P.

Walne Zgromadzenie Związków KSMP w niedzielę 3 kwietnia br. w Lens.

W roku bieżącym Walne Zgromadzenie Związków K.S.M.P. we Francji odbędzie się w niedzielę Palmową, czyli 3 kwietnia.

Zjazd walny zgromadzi delegacje poszczególnych Stowarzyszeń i Okręgów w polskiej salce parafialnej przy route de Béthune w Lens.

Program przewiduje:

Godz. 9.00 — Przyjazd delegacji.

Godz. 9.15 — Początek obrad: zagajenie i przy-

Ofiary na budowę Kościoła „Millenium” w Lens

Polska parafia w LENS:	F
Lens miasto	3.296,00
Lens szyb 2	9.033,50
Lens szyb 3	2.294,10
Lens szyb 4 i 9-bis	5.965,50
K a z e m :	20.589,10
Wydawnictwo „Narodowca”	1.000,00
Woźnica H. — St. Saulve (Nord)	50,00
Wojtacha Edward, — Avion (P. de C.)	20,00
N.N. — Avion	30,00
N.N. — Mazingarbe	100,00
	21.789,10
Poprzednio pokwitowano	27.301,25
Razem	49.090,35

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tyśiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millenium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P. 1804-99 LILLE.

witanie, pogadanki, dyskusja (w/g rozprawzonego programu).

Godz. 12.15 — Msza św. recytowana w polskiej kaplicy w Lens.

Godz. 13.00 — Wspólny posiłek w salce parafialnej.

Godz. 14.00 — Dalszy ciąg obrad — Walne Zebranie. Sprawozdania członków zarządów Zw. i Komisji Rew., Absolutorium, Wybór nowego zarządu. Sprawy wewnętrzne Zw. Wytyczne programowe. Wolne głosy. Zakończenie.

Kto ma prawo wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu?

1) Dyrektor Związków, Księża Asystenci Okręgów i Stowarzyszeń.

2) Członkinie i członkowie Zarządów Zw. (pierwszych i drugich).

3) Zarządy Okręgowe (pierwsze).

4) Członkinie i członkowie Komisji Rewizyjnej Związkowej.

5) Delegatki i delegaci Stowarzyszeń: po trzech z każdego.

Pełne prawa czynne i bierne posiadają delegaci tych Stowarzyszeń które opłaciły składkę do Związku i oddały sprawozdania za rok ubiegły.

Delegaci dalszych Okręgów

Celem uniknięcia wygórowanych kosztów podróży, dalsze Okręgi wyślą tylko jednego delegata. Koszty podróży tego delegata będą częściowo pokryte przez Związek, a częściowo przez Okręg wysyłający. Jeśli kilku delegatów przyjeżdża samochodem, to Związek pokryje połowę kosztów benzyny.

Uwaga. — Stowarzyszenia pragnące wystąpić na Zlocie Związkowym, zgłoszą się już na Walnym Zgromadzeniu i określą rodzaj występu.

„Gotów”

„Sprawie Służ”

Centrala Zw. K.S.M.P.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S et M.)

Milenijna ofiara Wielkopostna Kompanij Wartowniczych przy Armii amerykańskiej

Oddziały Wartownicze i Techniczne przy Armii Amerykańskiej w Niemczech i Francji, przystąpiły w bieżącym Wielkim Poście z inicjatywy swego Naczelnego Kapelana, ks. kan. J. Janusza, do zbierania ofiar pieniężnych na odnowienie zewnętrznych ścian Kościoła i Hospicjum im. św. Stanisława w Rzymie.

W specjalnej odezwie wydanej przez Ks. Janusza, traktującej o trzech zasadniczych formach pokuty wielkopostnej — modlitwa, post i jałmużna — oraz podającej przykłady jałmużny stosowanej przez katolików różnych krajów — czytamy:

„Pragnę byście zdobyli się na polskie „Mise-reor — Lituj się” i „Polską Ofiarę Wielkopostną”... Byśmy dla uczczenia roku bieżącego, będącego dla nas Polaków Rokiem Świętym, 1000-sięcym od zaprowadzenia chrześcijaństwa w naszą Ojczyznę, dokonali czegoś ku chwale Boga, Ojczyzny, Emigracji i naszej Organizacji. Chodzi mi o Ofiarę Wielkopostną na odnowienie w Rzymie fasady Kościoła Polskiego im. św. Stanisława i przylegającego doń Hospicjum.

Kieruję do Was, drodzy Rodacy mój apel: Niech nasza tegoroczna pokuta wielkopostna „nie będzie tylko wewnętrznym i tradycyjnym ćwiczeniem, ale również czynem zewnętrznym i społecznym”. (Konst. o Liturgii).

Składajcie Ofiarę Wielkopostną na odnowienie fasady Kościoła i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie! Kościół ten to cząstka naszej Ojczyzny na Obczyźnie. Przyczyniając się do jego odnowy i jego czystego, estetycznego wyglądu, zapiszemy się jako zorganizowana grupa polska, chlubnie w historii naszej Emigracji, przyczynimy się do sławy imienia polskiego w Wiecznym Mieście, pomnożymy chwałę Boga i zasłużymy sobie na Jego błogosławieństwo.

Drogich Księży Kapelanów, Dowódców i wszystkie nasze Oddziały gorąco proszę o czynną współpracę w tak zbożnym dziele. „Kto hojnie siewe, ten też hojnie zbierze”. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje własne jego serce, nie żalując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg”. (II Kor. 9, 6-7).

Rekolekcje Millenijne w Kościele polskim w Paryżu

Drodzy Rodacy!

Nadchodzi dziejowy moment, w którym stanemy na szczycie pierwszego Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej i w zjednoczeniu z Narodem naszym odnowimy przymierze z Chrystusem i Jego Kościołem, by w ten sposób stać się żywymi ogniwami, które łączą przeszłość z przyszłością.

Samemu akta odnowienia przymierza dokonamy w Wielką Sobotę, w noc Zmartwychwstania Chrystusa. Wszyscy odczuwamy głęboką potrzebę dobrego przygotowania się do tego wielkopostnego aktu! W tym celu zapraszam Was jak najgoręcej do brania udziału w rekolekcjach wielkotygodniowych — do szczerej spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej.

Oto program nabożeństw:

Niedziela Palmowa: o godz. 11 Suma z uroczystą procesją ku czci Chrystusa Króla. O godz. 15.30 Gorzkie Żale; nauka: Duchowa treść naszej rocznicy i konieczność jej osobistego przeżycia; — Msza św.

Wielki Poniedziałek: godz. 20.30 Msza św.; nauka: Święta historia przymierza z Bogiem.

Wielki Wtorek: godz. 20.30 Msza św.; nauka: Odpowiedź człowieka na ofiarowane mu przez Boga przymierze.

Wielka Środa: godz. 20.30 Msza św.; nauka: Istota naszego przymierza z Bogiem — łaska Chrztu św.

Wielki Czwartek: godz. 20.30 Msza św.; nauka: Prawo nowego Przymierza — „Będziesz miłował...”

Wielki Piątek: godz. 20.30 nabożeństwo wielkopiątkowe z adoracją Krzyża; Komunia św.; nauka: Droga nowego Przymierza; Adoracja Najśw. Sakramentu i Grobu Pańskiego do północy.

Wielka Sobota: Adoracja Najświętszego Sakramentu u Grobu Pańskiego od godz. 7-ej rano do Rezurekcyj. — Godz. 19.30: święcenie ognia, świecy wielkanocnej, wody. Nauka: Odmówienie przyrzeczeń życia według zasad nowego Przymierza. Msza św. (krótkie kazanie przed procesją). Dopelnienie Bożych obietnic Przymierza. Rezurekcyj z procesją Eucharystyczną.

Wszystkie Kazania Wielkotygodniowe głosić będzie Ks. Prof. Dr Józef GROCHOT C. SS. R. Okazja do Spowiedzi św.: codziennie podczas wszystkich nabożeństw, — ponadto w W. Środę, Czwartek, Piątek i Sobotę od godz. 16 do 22.

Wielkanoc: Msza św. o godz. 7 i o godz. 8. Godz. 11: Suma w intencji Ojczyzny.

Godz. 12.10: Msza św.

Godz. 15.30: Nieszpory z procesją wielkanocną.

Godz. 16.15: Msza św. popołudniowa.

Niech Wam wszystkim uprosi u Boga łaskę odnowienia Ta, która od początku naszych dziejów była dla nas natchnieniem, pomocą i obroną — Matka Kościoła i Królowa Polski.

Ks. A. GALEZEWSKI, proboszcz

Adres: Kościół Polski w Paryżu, 263-bis, rue St-Honoré Paris (1), Metro: Concorde lub Madeleine.

Wieczór literacko-artystyczny „Sokoła” w Paryżu

W niedzielę dn. 3. kwietnia 1966 r. o godz. 15.30 w sali St.-Jacques, 3, rue des Prêtres Saint-Séverin, Paryż (5). Metro Saint-Michel — odbędzie się Wie-

czór Literacko-Artystyczny, poświęcony życiu i twórczości Juliusza Słowackiego.

W części literackiej Wieczoru udział biorą: Dr Maria Kasterska i Ryszard Matuszewski. — W części artystycznej wystąpią: Cecylia Jaworska, Renée Castille, Thomas Guy, Krystyna Jagielowicz, Maria-Krystyna Michalak i Halina Stypulkowska.

Członków i Sympatyków „Sokoła” polskiego w Paryżu prosimy o punktualne przybycie.

Uwaga! — Zaproszenia indywidualne rozsyłane nie będą. — Karty wstępu przy wejściu na salę.

Za Zarząd Sokoła Polskiego w Paryżu:

Stanisław Wardak Władysław Dąbrowski
p.o. sekretarz prezes

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia.

p. Basiński Ludwik — Vitry s. Orme (Moselle)	F 100,00
Ks. Gocki Jan — Merlebach (Moselle) od Rodaków z terenu Parafii polskiej Jeanne d'Arc	210,00
Chappelle	37,50
R a z e m :	247,50
p. Luźny Tadeusz	10,00
Ks. Lasoń Andrzej C.M. — Wittenheim (Ht-Rhin) — od Rodaków z terenu Parafii polskiej kolonii Rossalmend, zebrane przez członkinie Bractwa Różańcowego, pp. Kierońska, Himczuk, Chomik i Mateczak	260,30
Ks. Kan. Morawski Teofil — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Coueron (Loire Atlantique)	
Towarzystwo Mężów „Jedność”	25,00
Bractwo Żyw. Różańca Matek	25,00
Koło Seniorów K.S.M.P.	25,00
Kat. Stów. Młodzieży Ż.	25,00
Bufet	25,00
Bezimiennie	10,00
R a z e m :	135,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”.	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — C.C.P.: 1 268-75 Paris.

Paczki do Polski!

WYSYLA Z WŁASNYCH SKŁADÓW NAJWIEKSZA FIRMA PACZKOWA
TAZAB w Londynie

KTÓREJ PRZEDSTAWICIELSTWO

20, r Legendre PARIS (17). Tel. WAG 00-45. (Metro Villiers)

WYSYLA ILUSTROWANE CENNIKI I UDZIELA WYJAŚNIEN.

żwięta zbliżają się! Paczka to wielka radość i pomoc rodzinie. Każda paczka ubezpieczona!
DO POLSKI bez cla: pomarańcze, cytryny, banany w doskonałym stanie. — Lekarstwa z wszystkich krajów Zachodu — bez cla! Paczki żywnościowe i bakalie na święta! — Poza tym wszelkie materiały wełniane, bawełniane, nylonowe, bielizna, obuwie, swetry, chusty i szale, włóczki. — Płaszcz ortalionowe. — NOWOŚĆ ATRAKCYJNA W POLSCE! Pantalinki nylonowe 2 pary 16,44 Fr. Nylonowe pończochy w drobny, koronkowy wzór, czarne lub białe, 2 pary 14,38 Fr. 4 pary 27,40 Fr.

Do ROSJI (U. R. S. S.) wysyłamy paczki z opłaconym cłem! Odbiorca nie nie płaci! Nie ma ryzyka!

NOWOŚĆ! bardzo poszukiwane w Rosji, w mieście czy na wsi: płaszcze ortalionowe męskie i damskie w wysokim gatunku. Cena płaszcza ortalionowego z cłem sowieckim: 52,50 Fr. Płaszcz ortalionowy z flanelową podpinką — cena 86,31 Fr. z cłem sowieckim. — Poza tym przebogaty wybór wszelkich materiałów, bielizny, chustek itp... — Paczki żywnościowe!

Selki podziękowań!
NIE ZWLEKAJ! — Pisz o cenniki i czyni zamówienia, bo ŚWIĘTA ZA PASEM!
Do Rosji cenniki w języku rosyjskim, ukraińskim, litewskim.
Do Rumunii w rumuńskim. Podaj w jakim języku przesłać cennik?

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

Broszura pod powyższym tytułem została wydana przez „Hosianum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 8)

Ta wschodnia ekspansja Polski, dokonana środkami w zasadzie pokojowymi, w pewnym stopniu zrównoważyła straty, jakie Polska poniosła na zachodzie, w postaci Śląska, Zachodniego Pomorza i Ziemi Lubuskiej.

Należy w związku z tym stwierdzić, że już w średniowieczu zetknęła się Polska z naporem idącym z Azji. Polska stała się odtąd bastionem, osłaniającym chrześcijańską Europę od azjatyckich inwazji, dzięki czemu później, zwłaszcza w wieku XVII, zaczęto ją nazywać „przedmurzem chrześcijaństwa” (antemurale christianitatis). Życie Europy mogło płynąć bezpiecznie i spokojnie — bo Polska je przed niebezpieczeństwami chroniła.

W latach 1240 i 1241, Polska została najeżana przez wojska imperium Dżingisjana. Uległa ona wtedy straszliwemu spustoszeniu, wszystkie jej miasta zostały spalone, a ludność częściowo wymordowana. Jej armia, w bitwie pod Legnicą na Śląsku (1241), uległa niemal całkowitemu wycięciu w pień, jej władca Henryk Pobożny poległ, ale wojska mongolskie po tej bitwie cofnęły się do Azji i zaniechały dalszego pochodu w głąb Europy. Rzecz ciekawa, że w momencie bitwy legnickiej duża armia niemiecko-czeska obozowała w odległości 55 kilometrów od Legnicy w postaci wyciekającej i na pomoc armii polskiej nie przysłała.

W roku 1399, w bitwie nad rzeką Worskłą, Polska zetknęła się z potęgą imperium Tamerlana.

W roku 1444 Polska wespół z Węgrami zorganizowała krucjatę, mającą na celu uratowanie Konstantynopola przed najazdem tureckim. Krucjata ta załamała się w bitwie pod Warną, w Bułgarii, w której Władysław Jagiellończyk, król polski i węgierski, poległ. W rezultacie Konstantynopol nie dało się uratować i w 9 lat później, w roku 1453, został on przez Turków zdobyty.

W roku 1484, Turcy odcięli Polskę od Morza Czarnego, zdobywając porty u ujścia Dniestru i Dunaju.

III. RZECZPOSPOLITA KRÓLEWSKA

Polska, połączona z Litwą w jeden organizm państwowy, była przez długi czas głównym mo-

carstwem w tej części Europy. Już głęboko w średniowieczu zrodziło się w Polsce poczucie, że władca sprawuje rządy w roli i w interesie narodu. Stopniowo, wytworzyła się w Polsce zasada, że król polski obierany jest przez naród. Z biegiem czasu państwo polskie przybrało nazwę „Rzeczpospolitej obojga narodów”, lub po prostu: „Rzeczpospolitej Polskiej”. Była to republika z królem na czele, a więc jeśli się tak można wyrazić, republika królewska.

Do roku 1569 Litwa była krajem w którym dziedziczną władzę wielko-książęcą sprawowała stara litewska dynastia Jagiellonów. W polskiej części państwa panował duch republikański, ale aby utrzymać unię z Litwą, Polacy stale obierali wielkiego księcia Litwy na króla. W roku jednak 1572 dynastia Jagiellonów wygasła. W przewidywaniu tej chwili, unia Polski z Litwą została w roku 1569 zacieśniona. Odtąd Polska i Litwa miały wspólny sejm, dziedziczność tronu została na Litwie zniesiona, a król stał się właściwie dożywotnim, koronowanym uroczystie prezydentem, obieranym na „elekcji” przez polską i litewską szlachtę. (Na niektóre elekcje zjeżdżało się do 100.000 wyborców, często ludzi ubogich). Szlachta stanowiła około 10% ogółu ludności, a więc prawo wyborcze w Polsce było szerokie, wcale nie węższe niż np. o wiele pokoleni później w Anglii). Pomiedzy śmiercią jednego króla, a elekcją następnego, sprawował w Polsce władzę „interrex” (międzykról), którym był Prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński. (Także i dzisiaj, Prymas ma w Polsce pozycję naczelnego w narodzie autorytetu w chwilach kryzysu).

Istnieje dużo podobieństw między ewolucją ustrojową Polski a Anglii. W obu krajach rozwinął się system parlamentarny, odmienny w szczegółach, lecz podobny w podstawach zasadniczych. W obu krajach podstawą ustroju była wolność obywatela.

Władzę wykonawczą sprawował w Polsce król. Ale władza ustawodawcza należała do sejmu, złożonego z izby poselskiej i senatu. Senat nie składał się, jak w Anglii, z senatorów dziedzicznych, lecz był zgromadzeniem najwybitniejszych dygnitarzy w państwie; to prawda, że bardzo często — choć nie wyłącznie — dygnitarzami tymi zostawali członkowie najwybitniejszych rodów. Izba poselska wybierana była, tak jak i król, przez szlachtę, z pewnym niewielkim udziałem mieszczaństwa. Chłopi nie byli w sejmie reprezentowani. Także i Żydzi nie wybierali posłów do sejmu, ale mieli oni samorząd własny, stanowili korporację odrębną, mającą własny sejm żydowski, decydujący o podatkach i o wewnętrznych sprawach żydowskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawostki

Katedra gnieźnieńska

Międzynarodowa Komisja Ochrony Zabytków Kościelnych, zaliczyła niedawno archikatedralną bazylikę gnieźnieńską do obiektów zabytkowych w skali międzynarodowej. Dokładne badania wykazały, że pierwotną jej formę pochodzi z przed roku 977 (z czasów Mieszka I). Niszczona w ciągu wieków, uległa wielokrotnie odbudowie i przebudowie. Ostatnia odbudowa nastąpiła po II wojnie światowej i została ukończona w roku 1950. W latach 1959-1961 przeprowadzono prace wykopaliskowe wewnątrz katedry, które doprowadziły do odkrycia fragmentów przedromanskich i romańskich. Pod obecną posadzką zachowane są fragmenty fundamentów z okrągłaków i t. zw. okrzesków na zaprawie gipsowej z drugiej połowy X wieku. W ścianach znajdują się fragmenty murów z w. XI i następných wieków. Świątynia posiada również wiele ocalałych starych dzieł sztuki.

★

Ludność Krakowa w XIII wieku

U schyłku XIII wieku, ludność Krakowa i okolic wynosiła 2.000 - 5.000 mieszkańców.

★

Badania naukowe w Mezopotamii

Włoscy archeolodzy, którzy prowadzą badania naukowe na terenie dawnej Mezopotamii, odkryli ruiny miasta sprzed 4 tysięcy lat.

Znajduje się ono na wzgórzu Tell Mardikh, w odległości 70 km od Aleppo.